



ORGAN OKRĘGU I (KRAKOWSKIEGO) POL. TOW. GIMNAST. SOKOLICH

Wychodzi dwa razy w miesiącu około 1-go i 16-go.

Prenumerata roczna 3 kor. Numer pojedynczy 25 hal. — Ogłoszenia: jednoszpaltowy wiersz petitem 20 hal.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 1. 27 (Gmach Sokoła).

„IDEA SOKOŁA“

Niezaprzeczoną w ostatnich latach jest fakt wzrostu świadomości narodowej i kulturalnej w społeczeństwie naszym. Dzieje się to pod wpływem coraz to nowych prac w licznych dziedzinach społecznych, coraz bardziej rozbudzonej łączności we wszystkich warstwach narodu, poznania wspólnych interesów i obowiązków i wreszcie szerokiej demokratyzacji, objawiającej się zarówno na polu politycznym jak w przeróżnych urządzeniach społecznych. Postęp ten, idący powoli i stopniowo w znaczeniu ewolucyjnym na wewnątrz, a spotykający często niepokonane przeszkody i trudności w zetknięciu z tymi, od których jesteśmy politycznie zależni, nie rzadko prześladowani i łamani — jest w każdym razie znaczny, jeśli nie w sukcesach realnych — to właśnie w tej konsolidacji i samowiedzy narodowej.

Chcąc dalej iść naprzód, musi się ocenić to zmienione położenie, te nowe warunki, wytknąć sobie nowe drogi, szukać innych środków odpowiednich i do zamierzonych celów i do posiadanych sił.

To też widzimy w społeczeństwie naszym wysiłki coraz potężniejsze, zreszczenia duże, kierunki jasne, dążenia wytrwałe, wypowiedanie się i stawianie żądań otwarte i śmiałe. Niemniej widzimy planowy i skuteczny podział tych prac, jaki się zaznacza przez tworzenie poszczególnych związków, stowarzyszeń, instytucji — nawet całych zawodów i stronnictw, które dążą do spełnienia przyjętych

na się zadań, pewnych korzyści i praw — dla ogólnego dobra, dla zapewnienia i polepszenia bytu narodowi naszemu.

Sokolstwo polskie, powstałe przed 40 laty — to jakby małe odbicie naszego społeczeństwa. Wystawiając cel wychowania fizycznego jako swój cel statutowy, przyjęło zarazem do swoich zadań te wszystkie hasła, przez które chcieliśmy jednostki i całe grupy członków naszych, a za pośrednictwem ich także szerszy ogół — pobudzać do tego postępu, do uobywatelenia i unarodowienia. Głosiliśmy i stosowaliśmy w naszych działaniach gorące uczucia patriotyczne, równość obywatelską, solidarność, karność, poczucie obowiązku, hart ciała i ducha.

W tem uświadamianiu, w tem doskonaleniu się przed 20 laty martwość była wielka — usiłowania nie duże, koła pracowników szczupłe; gdziekolwiek tylko myśl szersza i śmielsza. Współdziałaliśmy z nią zawsze, a często pierwsi ją podejmowali lub nadawali jej zapał, ton męski a także bujną formę i wyrazistość.

I oto taka była nasza „idea sokoła“; — bo wszak nie potrzebę i zbawienność gimnastyki nazwaliśmy tem mianem, ale ową całą sumę zadań, przyjętych i propagowanych przez Sokolstwo.

Dziś, gdy hasłom powyższym posłuszna jest znaczna część społeczeństwa, — gdy owe zadania stały się potrzebą życia i podstawą rozwoju, — a do dalszego spełniania ich używa się form i dróg nowych, szerokich, przygarniających całe masy do siebie, gdy to, co było ideałem, urzeczywistnia się — nie w znaczeniu i w doskonałości ideału, ale w tym zakresie i możliwości, jak go i Sokolstwo zdołało

spełniać, — gdy wreszcie nawet te zadania ściśle Sokoła, wychowania fizycznego, ujmują i z pożytkiem prowadzą inne instytucje i zakłady (szkoły, towarzystwa zabaw, kolonie szkolne, kluby sportowe), — gdy jednym słowem dewizy nasze stały się faktem i praktyką codzienną, zgodnie z naszym pożądaniami i ku naszemu zadowoleniu, — więc dziś czy „idea sokoła“ w pierwotnym pojęciu istnieje, czy możemy określać ją dotychczasowym znaczeniem?

Takie pytanie zadają sobie od lat kilku pracownicy Sokoli, dla których idea owa była dotąd celem i podniętą działanią, a którzy widząc obecnie częściowe zniszczenie, pragną doszukać się w niej nowych myśli, nowych zadań — doszukać się lub... spotęgować je, lub stworzyć. Ten brak treści w idei sokołej odczuwa społeczeństwo, którego obojętność dla spraw naszych jest widoczna; odczuwa i Sokolstwo, nie okazując już tej dawnej ufności i otuchy do swoich wskazań i do swojej organizacji, nie wierząc, aby dziś było odbiciem społeczeństwa.

Dowodem tego liczne wysiłki tak Towarzystw pojedynczych jak Okręgów i Związku nad wynajdowaniem nowego zakresu lub zmienianiem form swego działania, jak: silniejsze zaznaczanie się w ważnych zdarzeniach politycznych i społecznych, obejmowanie zadań kulturalnych, próby samopomocy ekonomicznej, łączenie się z innymi towarzystwami, nadawanie odmiennych cech obchodom i zebraniom, zloty doraźne, żądanie większej obowiązkowości i rygoru w „służbie sokołej“ (określenie, którego znaczenie też stało się niejasnym) itp. Wyrazem tej niepewności coraz częstsza samo-krytyka na naszych zgromadzeniach i w sokołej prasie; różne wnioski i rezolucje, może nie zawsze trafne, za mało konkretne i niejasne, ale dowodzące niezadowolenia z istniejącego stanu rzeczy.

Sokół w Krakowie, gdzie zmiany ducha czasu i warunków szybciej biegną, gdzie ewolucje myśli i akcji społecznej nie zawsze może być pożyteczniej, ale ostrzej i dobitniej następują, odczuł też owe rozterki.

Było dawniej ulubionym w Sokole wyrażeniem, że idea nasza oprócz tych i tych zadań jasnych, nosi też w sobie inne „niedomówione“. I grono druhów miłujących to nasze Sokolstwo, oddających mu nie tylko pracę, ale najlepszą część swych myśli, rozważając od dłuższego czasu ten niejasny dla stanowiska Sokolstwa stan rzeczy, przemyślając sposoby wyjścia z tego zwątpienia, pragnęło domówić sobie te skryte ideały i zapytać czy i jaką drogą do nich dążymy?

A tacy druhowie, którzy pragnęliby widzieć w Sokole nie sam czynnik, wspomagający pewną ewolucję społeczną, nie sam środek przejściowy, którego rola kończy się (jak to niektóre głosy

wróżą), ale organizację stałą i silną, a więc i o jasnych konturach, — są przecież w każdym naszym Towarzystwie, są po dziesiątkach Gniazd — są na setki, i oni sobie takie same pytanie zadają!

Stwierdzenie tego stanu umysłów mieliśmy też na Zjeździe delegatów Okręgu I w Kętach, dnia 26. z. m., na którym referat d. Dr Rowińskiego, poruszający powyższe kwestje, przyjęto i uznano nie tylko z przekonaniem, ale z zapalem i uczuciem, jakiegośmy się nie spodziewali. Wiadomo z doświadczenia, jak na zebraniach i zjazdach naszych bywa ryzykownym, często niewdzięcznym podnosić złe i żądać zmiany; czy to sam objaw przywiązania do urzędów sokolich i wdrażana karność — czy zastój, starość lub wprost pasya, że z zaczarowanego przez nas samych koła wyjść nie możemy, nie rozstrzygamy. To też ogólnikami i nieśmiało chciał przemówić do Zjazdu referent a spotkał się z życzeniem tej krytyki bez osłonek i tajemnic i przyjęto ją jakby z uczuciem ulgi, jakby z ekspiacją za te ułudy i pozory, w których się obracamy. Śnać prawda i rzeczywistość tkwiły w poruszonym temacie, i przemówiły silnym nerwem do słuchaczy.

Zarówno d. Dr Rowiński, kreśląc obraz obecnego położenia społecznego i narodowego i żądając innej roli, odpowiedniej do zmienionych warunków, dla Sokolstwa, jak i następny mówca d. Szaynowski, wskazując niedostateczność hasła dzisiejszych i potrzebę ześrodkowania się w jednym zadaniu przez organizację stanowczą i ścisłą — wywołali aplaus i jednomyślną zgodę 70 delegatów — wraz z rezolucją, polecającą przedstawienie tej sprawy reprezentantom ogółu Sokolstwa na najbliższym Związkowym zjeździe. Uwagi d. Rowińskiego, które miały przygotować opinię Okręgu I o chwilowym niedomaganiu Sokolstwa, o konieczności dalszego postępu, zastały ją już gotową i świadomą. I to może być dumą naszą, ten fakt wspólnego poznania braków naszych, ta silna chęć usunięcia ich, to mocne pragnienie dźwignięcia się na taki poziom, na którym stanąć organizacja nasza jest zdolną i powinna.

I teraz też, po tem przemyśleniu naszych wątpliwości przez czas dłuższy, po tem poddaniu ich pod próbę szerszego koła druhów, i gdy żywimy niezawodne przekonanie, że także spostrzeżenia poczyniły inne Okręgi i Gniazda, owo pytanie, jaka jest nasza „idea sokoła“, nie będzie stawiane jako jednostkowe i małe, ale jako pytanie duże i zbiorowe.

I pytającym nie da się odpowiadać „niedomówionymi hasłami“. Wszak odpowiadamy sami sobie i swojemu społeczeństwu; a bez jasnego porozumienia nie może być mowy o skutecznej i zbawiennej pracy. W nadziei usiłowań tych, wita

„Przeгляд Sokoli“ XVII ogólny Zjazd delegatów, mający się odbyć w Przemyślu w d. 10 bm., dla rozwoju i dobra polskiego Sokolstwa.

PIĘCIOBÓJ CZESKICH SZKÓŁ ŚREDNICH.

Celem podniesienia ruchu między młodzieżą szkolną, dla zachęcenia i zamięłowania tejże do ćwiczeń fizycznych, powstała w klubie sportowym „Morawska Slavie“ myśl urządzenia pięcioboju dla uczniów szkół średnich w Bernie na Morawie. Myśl ta rzeczywiście doszła do skutku, gdyż w porozumieniu z dyrekcjami miejscowych szkół średnich otrzymał powyż wymieniony klub zezwolenie na odbycie takich zawodów, do których każdy zakład dostarczył odpowiednie zastępy. Zastęp składał się z 6-ciu zawodników (zakłady słabsze dostarczały tylko zastępy po 4-ch ćwiczących). Zaprawa do zawodów odbywała się pod kierunkiem nauczycieli powyż wymienionego klubu w czasie dwóch tygodni przed zawodami. Na zawody w pięcioboju złożyły się: skok w dal, bieg na jeden stadion t. j. 192 m., rzut dyskiem, rzut oszczepem, a zamiast zapasów, których się w szkołach w ogóle nie uprawia, dano piłkę nożną. Do tej ostatniej musiał każdy zakład dostawić pełną drużynę t. j. 11, którzy walczyli z drużyną innego zakładu między sobą o pierwszeństwo.

Zawody te odbyły się na boisku sportowym klubu Mor. Slavie w obecności wiceprezydenta morawskiego Namiestnictwa, wszystkich dyrektorów szkół miejscowych wraz z ich zastępcami, reszty profesorów i licznej publiczności. Pierwszą nagrodę zdobyło I. gimnazjum berneńskie, otrzymawszy pierwsze miejsce w rzucie dyskiem, oszczepem i w piłce nożnej, zaś drugą I. wyższa szkoła realna, wychodząc zwycięzko w skoku w dal i biegu. Aczkolwiek zaprawa do zawodów była bardzo krótka, bo zaledwie dwa tygodnie, to wyniki zawodów zasługują na wzmiankę i tak n. p. w skoku w dal jeden z uczniów IV. klasy real. skoczył 5·87 m., w biegu na 192 m. przebył jeden z uczniów szkoły przemysł. tę w przestrzeń 25·4 sekundach, w rzucie dyskiem uczeń VIII. klasy gimnaz. osiągnął 34·72 m., zaś w rzucie oszczepem z I. real. 44·80 m. Są to wyniki wcale ładne, zważając, że wszyscy zawodnicy są uczniami w wieku od lat 14 do 17-tu.

Po skończonych zawodach przemówił do zawodników p. Jarosław Karásek, jako jeden z najstarszych nauczycieli gimnastyki, przyczem wręczył nagrodę dyrektorowi zwycięzkiego gimnazjum, którą tenże przyjął z gorącą przemową, zachęcając młodzież do uprawiania ćwiczeń fizycznych i zaznaczając, że jest to jeden z najważniejszych czynników zdrowia ludzkiego. Nagrodę w postaci posągu „dyskobola“ jak również

i wieniec laurowy zdobyty przez szkołę realną, umieszczono w salach gimnastycznych obu zakładów. Nagrody te są wędrownie, które przejdą każdego roku w posiadanie zwycięzskich zakładów, gdyż postanowiono zawody takie odbywać co roku.

Nie ulega wątpliwości, że, gdyby u nas Towarzystwa sokole podjęły się u siebie wprowadzić podobne zawody dla uczniów szkół średnich, a przynajmniej dla tych — które pobierają w naszych Towarzystwach naukę gimnastyki szkolnej, przyczyniłyby się znacznie do podniesienia ruchu i znaczenia wychowania młodzieży, które, rzecz można, u nas bardzo a bardzo kuleje i dotychczas tylko mały procent z niego korzysta.

Wartość i cel zawodów byłby dwójaki i to: po pierwsze wzbudziłyby się zamięłowanie i zrozumienie ćwiczeń cielesnych między młodzieżą, któraby się zapewne do nich goręcej i chętniej garnęła; a powtóre wyrobiłyby sobie Sokół na przyszłość nowych krzewicieli myśli i ideałów sokolich. *Hbk.*

KRONIKA.

Posiedzenie Grona Związkowego odbędzie się w Krakowie w dniu 2. 3. i 4. października b. r. (początek o godzinie 4-tej popołudniu) z następującym

Porządkiem obrad:

1. A) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Sprawy Złotu Grunwaldzkiego:
 - a) Ćwiczenia odrębne Okręgów — przedłożą Naczelnicy okręgów;
 - b) Ćwiczenia kobiet — sprawodawcy: Ruciński, Kozłowski;
 - c) Ćwiczenia ludowe — sprawozdawca: Kubalski;
 - d) Zawody — sprawozdawca: Wyrobek;
 - e) Boisko pod względem technicznym — Ruciński;
 - f) Wejścia do ćwiczeń — Ruciński;
 - g) Ustalenie programu i czasu trwania ćwiczeń — Wallek;
 - h) Rozkazy i wskazówki.
3. Sprawy bieżące:
 - a) Organizacja kursów nauczycielskich;
 - b) „ „ „ dzielnic;
 - c) „ „ „ zawodów.
4. Wnioski członków;
 - B) Pogadanka: „Gimnastyka w zastosowaniu do celów i zadań sokolich“ zagai Ruciński.
 - C) Ćwiczenia: praktyczne przerobienie ćwiczeń:
 1. Zbiorowych: wolnych, maczugami, laną, kobiet;
 2. Zawodniczych:
 - a) rzut = oszczepem do celu, dyskiem, kamieniem, toporkiem;

- b) skok = o tyczce, przez poręcz, dosiężny, przez przeszkody, jako przygotowawczy do biegu z płotami;
- c) bieg = z płotami, rozstawny;
- d) gry = palant;
- e) parkan = przechodzenie;
- l) belek = ćwiczenia równoważne.

Od Redakcyi. Otrzymałiśmy następujące pismo: Wdzięczny jestem za umieszczenie artykułu o gwóźdźkach sztandarowych — na którego treść najzupełniej się godzę. Już przed kilku miesiącami w liście do Prezesa Związku dr Fiszera obliczyłem, że na same rozsyłki i odsyłki gwóźdźki, gdyby 10 sztandarów święciło się rocznie — wyrzuca się do 600 Kor. — sokolego grosza — na marne. Podawałem sposób oszczędzenia najmniej 550 Kor. z tej kwoty. — Treść jednak artykułu bardzo mi przemawia do przekonania podobnie jak i wstępny artykuł: „Nasi nauczyciele“ Piekąca i ważna sprawa — należało ją poruszyć po r. 1903. Czołem!

prof. Józef Mazur, wydz. Sokoła.

Buczacz, 24 września 1909.

Do Wydziału Związku — w myśl nowego statutu wybrał Zjazd delegatów Okręgu I. reprezentantem swoim d. prezesa okręg. Władysława Turskiego z Krakowa, zastępcą tegoż d. wiceprezesa okręg. Juljusza Dębickiego.

Związek Sokółów słowiańskich w Ameryce. Taki tytuł nosi świeżo utworzona organizacja, w skład której wchodzi sokolskie Związki czterech słowiańskich narodowości w Ameryce.

Zorganizowanie jej poprzedziły długotrwałe narady reprezentantów (po trzech z każdego Związku) pod przewodnictwem prezesa Związku Sokółów Słowiańskich w Europie i „starosty“ Związku czeskich Sokółów, druha Dra Sheinera.

Prezes Sheiner, zaraz na wstępie zaznaczył, że Sokolstwo czeskie — dające w tym wypadku inicjatywę ogólno-słowiańskiej organizacji, nie pierwsi mogli zabrać się do tego dzieła, aż się samo połączy i zjedna.

Trzeba bowiem wiedzieć, że to Sokolstwo rozpadało się dotąd na trzy odrębne Związki: „Narodna Jednota“, Żupa „Fuegnar Tyrz“ i „Dzielnicki Sokol“ z Nowego Yorku.

— Tylko jedna organizacja sokoła reprezentować może swój naród w tym Związku — mówił dzielny wódz czeskiego sokolstwa — do zgody Słowian, trzeba przystępować tylko na podkładzie zgody we własnych szeregach.

I natychmiast prawie bez debat, bo byli prawdopodobnie na to dawno przygotowani, podali sobie

ręce reprezentanci „Narodnej Jednoty“ i „Fuegnar Tyrz“.

Licznie zgromadzeni Sokoli czescy, należący do obu organizacji grzotem oklasków i okrzykami powitali tę chwilę, która położyła kres długoletnim sporom i walkom.

„Delnicki Sokol“ z Nowego Yorku, oświadczył przez swoich reprezentantów zupełną zachować samodzielność. Pożegnano ich życzeniem rozwoju i — jak najprędzszego upamiętania.

Podstawą organizacji mają być te same zasady, które posłużyły do zorganizowania się Sokolstwa w Europie. Szczegółowe opracowanie reguł złożono w ręce wybranej na zebraniu komisji z czterech członków, reprezentujących cztery narodowości. Polaków reprezentuje w niej redaktor polskiego „Sokoła“ — Stanisław Osada.

SPRAWY OKRĘGU I.

Okólnik.

Do Wydziałów Towarzystw Sokolich Okręgu I.

I.

Wzywa się Wydziały, aby zaległe wkładki do Związku za r. 1909, — ewentualnie i za lata poprzednie, natychmiast uiszczyły, a to ile możności przed Ogólnym Zjazdem delegatów, jaki się ma odbyć w Przemyślu d. 10 b. m., aby uniknąć słusznych zarzutów i ujemnej opinii o Gniazdach naszego Okręgu.

II.

Wzywa się Towarzystwa po myśli ustaw sokolich i stosownie do przypomnienia, wyrażonego na Zjeździe deleg. okręg. w Kętach, aby niezawodnie wysłały delegatów na Ogólny Zjazd w Przemyślu w d. 10 b. m., a to tem więcej, ile że w obradach będą sprawy pierwszorzędnego znaczenia.

Z Wydziału Okręgu I.

Z TOWARZYSTW.

KRAKÓW. WIECZORNICA MIESIĘCZNA, pierwsza w sezonie po feryach wakacyjnych, odbędzie się w sobotę d. 2. b. m., z urozmaiconym programem i pogadanką o „Złocie Grunwaldzkim“.

WIECZORNICA GRONA NAUCZ., na cześć członków Grona Związk., przybyłych na trzydniowe posiedzenie do Krakowa — odbędzie się w niedzielę dn. 3 b. m.